

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechfy.

Najstarsza mumja świata.

W muzeum brytyjskiem można obecnie oglądać najstarszego na świecie trupa. Wynałazł go dyrektor egipskich starożytności w muzeum dr. Bridge, na lewym brzegu Nilu, parę mil poniżej Assuanu. Mumja ta leżała w zagłębieniu, wykusz piaszkowca i płytami piaszkowca nakrytem. Około szkieletu znajdowało się z tuzin naczyń ofiarowanych, oraz broń należąca do zmarłego, z polerowanego kamienia wyrobiona.

Skóra na szkielecie zachowała się bardzo dobrze, a nacięcia skóry wskazują, że mięso sztucznym sposobem zaraz po śmierci wydobyto, resztę zaś spreparowano jakąś maścią balsamiczną. Na skórze czaski znaleziono także garść rudawych włosów. Ten ślad i małe arystokratyczne ręce oraz budowa czaszki dowodzą, że zmarły należał nie do dzikich, lecz do ludzi stojących na wysokim stopniu kultury.

Położenie szkieletu każe przypuszczać, że religja, którą zmarły wyznawał, zasadzała się na wierze w życie zagrobowe. Wszystko każe przypuszczać, że ta zagadkowa mumja należała do przedstawiciela ludu mieszkającego w Egipcie

bardzo dawno przed historycznymi dynastjami; Egipcjanie bowiem chowali swych zmarłych w całej długości i obwijali ich paskami materji i płótna, napisów na grobowcach nie szczędzili, a kruszce znane im były już w czasach najdawniejszych.

Najstarsza data, — jaka co do istnienia tego znalezionego grobu i mumji, przypuszczają odnosi się do 6000 lat, przed Chrystusem.

Kraj w którym ludzie najdłużej żyją.

Rząd hiszpański w Madrycie niedawno wydał odezwę, by wszyscy obywatele, którzy w b. r. ukończyli setny rok życia, zgłosili się i podali swe nazwiska, a rząd wyznaczy im stałą pensję. Na to wezwanie podali swój wiek: pewien żebrak z Sewili, liczący 108 lat życia, wieśniak z Barçalony w wieku 180 lat, murarz z Walencji chlubiący się pięknym wiekiem 132 lat, a który mimo tego jest jak utrzymuje, zupełnie zdrow i pełen sił umysłowych. W mieście Tartara żyje naddto pewna staruszka, „najmłodsza z nich wszystkich, liczy bowiem dopiero 106 wiosen.

5 Przyjaciele.

Obraz sceniczny w 1 akcie napisał Stanisław Brzechffa.

Paweł.

— Wczoraj dopiero była wypłata, więc pieniądze jeszcze się kołaczą.

Skórkowski.

— Ach! zapewne coś poszło nie pomyśli? Czy to się godzi tak zaraz wszystko przybierać do serca?... Wobec żony która słabuje, najlepiej okazywać twarz wesołą, to i jej z tem będzie przyjemniej. Ja moją babę siarczyście miłuję...

Magdalena (rozmawiała z Anną)

— Co ty też wygadujesz? wstydził byś się przy ludziach.

Skórkowski.

— A gdyby mi przyszło niedaj Boże widzieć ją w niebezpieczeństwie, jeszczebym przyspiewał i skakał obertasa, nie dając poznać, że się o nią lękam.

Magdalena.

— To prawda, o wiele więcej człowiek się turbuje widząc dookoła siebie łzy i smutek.

Skórkowski

— Więc głowa do góry, tabaczki na zdrowie... a złe myśli z wiatrem. (częstuje tabaką)

Paweł.

— Nie tak łatwo odrazu się zmienić i okazywać twarz wesołą, gdy od pierwszych dni życia mojego, spotykałem na drodze same przeciwności. Dzieckiem już sierota, bez rodziców, nie kosztowałem pieśczęt macierzyńskich, wciąż ponieważ wierany na łasce krewnych, nikt słowa dobrego nie dał, każdy kto mógł, starał się przykrość wyrządzić. Dla tego mam w sercu żal do ludzi, bo pamięć lat dziecinnych ugrzęzła w niem głęboko.

Skórkowski (zazywa tabaki)

— Prawdę powiadają, że łaska krewnych boki wychodzi.